OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XIX. SOSNOWIEC, PIĄTEK 28 GRUDNIA 1928 ROKU. Nr. 354.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61.553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Radosne święto Wielkopolski

w dziesiątą rocznicę wyzwolenia z pod jarzma pruskiego.

Gdy inne dzielnice Rzeczypospolitej święta Bożego Narodzenia przed 10-ciu laty obchodziły już w niepodległej ojczyźnie, ziemia wielkopolska ujrzała świt wolności dopiero dnia 27 grudnia 1928 r., w samorzutnem powstaniu wielkopolskiem.

Poprzedziło go powstanie Naczelnej Rady Ludowej, wyłonionej z sejmu dzelncowego i pierwsze próby organizowania sił zbrojnych w oddziałach „Służby straży i bezpieczeństwa".

Oddziały te wraz z równie jawnie organizowaną „Strażą obywatelską", chwyciły za broń, gdy nadarzyła się pierwsza sposobność.

Okazja ta nie dała na siebie długo czekać.

W drugi dzień świąt przybył do Poznania, jako wysłannik Komitetu narodowego w Paryżu, Józef Ignacy Paderewski.

Cała polska ludność Poznania wyległa na ulice miasta, witając entuzjastycznie znakomitego rodaka. Na domach pojawiły się chorągwie narodowe, które stały się płachtą czerwoną dla Nimców poznańskich, demonstrujących jawnie przeciw tym manifestacjom.

Naprzeciw siebie stanęły dwa wrogie pochody, polski i niemiecki. Jedna iskra wystarczyła, by wywołać wybuch powstania, które płomieniem swym miało ogarnąć całe miasto, całą Wielkopolskę.

Padły pierwsze strzały, rozpoczynając zawziętą walkę kilkogodzinną, z której Poznań polski wyszedł zwycięsko, biorąc w swe ręce całą władzę centralną tej dzielnicy.

Równie szybko rozprawiono się z Niemcami na prowincji. Tylko w powiatach położonych bliżej granicy pruskiej i w północnej części Wielkopolski, trzeba było staczać długie i zacięte walki z żywiołem niemieckim, który tam był silniej zorganizowany od słabych sił powstańczych.

Dopiero w połowie lutego 1919 r. nastąpiło na tych ziemiach zawieszenie broni na skutek interwencji państw sprzymierzonych.

Powstanie wielkopolskie stało się zaczątkiem regularnej armji tej dzielnicy, opartej o wojskowych z b. armji niemieckiej, nad którymi komendę objęli oficerowie b. korpusów wschodnch, gdyż Polaków oficerów, pochodzących z Wielkopolski, było bardzo niewielu.

Major b. armji niemieckiej (dziś generał) Stanisław Toczek pierwszy w tym czasie objął dowództwo główne armji wielkopolskiej, która szybko doszła do siły trzech dywizyj piechoty i brygady kawalerji, liczących razem około 60 tysięcy żołnierza karnego i wyćwiczonego.

Znaczne zapasy materjału wojennego, pozostawionego przez Niemców, obróciły się w rękach polskich przeciw nim samym.

Dnia 16 stycznia 1919 r. na czele tej armji, tworzonej w ogniu walk, stanął gen. Dowbór - Muśnicki, który w tydzień później za zgodą Naczelnej Rady Ludowej przeprowadził pierwszy pobór w Wielkopolsce.

Tym to bohaterskim szeregom i spontanicznemu odruchowi swego społeczeństwa zawdzięcza Wielkopolska nietylko brzask swej wolności dziś lat temu 10, ale i dalsze jej utrwalenie.

(Opis wydarzeń z dnia 27 grudnia w Wielkopolsce zamieściliśmy w ostatnim numerze niedzielnym „Kurjera Zachodniego — przyp. Red.).

Uroczystości w Poznaniu

Poznań, 27.12. (Tel. wł.) Uroczystości związane z obchodem 10-lecia powstania wielkopolskiego rozpoczęły się w Poznaniu w dniu wczorajszym.

Już od samego rana, mimo niepogody, miasto przybrało odświętny wygląd. Zewsząd zjeżdżały się delegacje b. powstańców, których liczba wzrosła do kilku tysięcy. Wieczorem wszystkie gmachy reprezentacyjne miasta były bogato iluminowane. Uwagę zwracały gmachy miejskie, jak bibljoteka Raczyńskich, ratusz i teatr wielki, oraz gmachy państwowe, jak dyrekcja poczt i telegrafów, Bank Polski, starostwo krajowe, a z prywatnych Ziemstwo Kredytowe, Bank Związku Spółek Zarobkowych i Bazar. O godz. 6 na rynkach przedmiejskich uformowały się kompanje z pochodami, które następnie udały się na plac Wolności, gdzie obył się uroczysty capstrzyk. Szczególnie wzruszającym był moment, kiedy orkiestra wojskowa po capstrzyku na tymże placu Wolności odegrała na cztery strony świata symboliczny apel do poległych powstańców, a z ustawionych na gmachu b. teatru gigantofonów radjowych odczytane zostały wszystkie pola bitew i cmentarzyska.

Dziś rano po pobudce, odegranej z tutejszego ratusza, odbyło się nabożeństwo celebrowane w obecności J. E. ks. prymasa Hlonda przez ks. prałata Stychla.

W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz z wojewodą Dunin-Borkowskim, **reprezentującym pana Prezydenta Rzeczypospolitej.**

Wkrótce potem odprawiona została msza polowa na placu Wolności.

Jako przedstawiciel marszałka Piłsudskiego przybył dow. okr. korp. generał Dzierżanowski, dalej stawili się licznie przedstawiciele Federacji Związków obrońców ojczyzny z jej prez. generałem Góreckim, delegacja m. Lwowa i Związku obrońców Lwowa z komisarzem Rządu Nadolskim i płk. Baczyńskim na czele.

Po mszy polowej nastąpił raport powstańców, poczem udano się przed gmach hotelu „Bazar", **skąd przed 10 laty padło hasło powstania wielkopolskiego.**

Na narożniku hotelu wmurowano pamiątkową tablicę **ku czci Ignacego Paderewskiego.**

Po odsłonięciu tablicy przemówił dr. Meisner, który złożył podziękowanie panu Prezydentowi Rzeczypospoiltej za przyjęcie protektoratu nad dzisiejszemi uroczystościami i wniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i pana Prezydenta.

Okrzyk ten zebrani trzykrotnie powtórzyli.

Następnie dr. Meisner omówił znaczenie powstania dla dzieła odbudowy Polski i zakończył swe przemówienie **okrzykiem na cześć Ignacego Paderewskiego.**

Następnie odbyło się odsłonięcie i poświęcenie tablicy ku czci pierwszych powstańców, poległych w czasie oswobodzenia Poznania, ś. p. Ratajczaka i Andrzejewskiego.

Zkolei odbyła się defilada przed wojewodą Dunin - Borkowskim, ks. biskupem Radońskim, generałem Dzierżanowskim i innymi.

O godzinie 6 wieczorem w przepełnionej auli uniwersytetu odbywała się uroczysta akademja, na którą przybyli wojewoda Dunin-Borkowski, J. E. ks. biskup Radoński, generał Dzierżanowski, generał Górecki przedstawiciele powstańców i t. d.

Akademję zagaił prezydent miasta Ratajski, kończąc okrzykiem „niech żyje Rzeczpospolita", który zebrani trzykrotnie powtórzyli, oraz okrzykiem na cześć pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Uroczystość zakończyła się odegraniem Hymnu narodowego, którego zebrani wysłuchali stojąc.

Wspaniały dar Paderewskiego

dla stolicy Wielkopolski.

Nowy Jork, 26.12 (tel. wł.) Jak donoszą pisma amerykańskie, Ignacy Paderewski **w celu uczczenia swego wjazdu do Poznania po ukończeniu wojny światowej postanowił ufundować dla stolicy Wielkopolski pomnik Wilsona,** jako tego męża stanu, który w słynnych swych 15 punktach zawarcia pokoju zamieścił **jako nieodzowny warunek wskrzeszenie Polski.**

Pomnik ten wielkich rozmiarów, Paderewski **zamówił u słynnego rzeźbiarza amerykańskiego Bergluma.**

Pomnik wedle możnośc ma być ukończony **w ciągu zimy,** aby odsłonięcie jego mogło nastąpić **w czasie trwania wystawy Powszechnej w Poznaniu.**

Życzeniem Paderewskiego jest aby **pomnik stanął na placu Wolności.**

Skład delegacji polskiej

na sesję komitetu ekonomicznego Ligi Narodów.

Warszawa, 27.12 (tel. wł.) W dniu 5-go stycznia rozpoczną się w Genewie obrady **komitetu ekonomicznego Ligi Narodów.**

Na obrady te wyjeżdża z ramienia Polski **wiceminister przemysłu i handlu p. Doleżal** w towarzystwie **inż. Faltera,** dyrektora koncernu węglowego **„Robur"** w Katowicach, **p. Cybulskiego,** dyrektora **departamentu** górniczego w Ministerstwie przemysłu i handlu oraz **p. Adama Benisa,** przedstawiciela Ministerstwa spraw zagranicznych.

Towarzysze p. Doleżala będą spełniali rolę **rzeczoznawców,** bowiem komitet ekonomiczny Ligi Narodów obradować będzie nad sprawą **międzynarodowego porozumienia węglowego,** w której Polska jest żywo zainteresowana.

Kryzys w międzynarodówce komunistycznej.

Bucharin został usunięty od władzy.

Berlin, 27.12. Organ t. zw. lewych komunistów niemieckich donosi z Moskwy, że przewodniczący prezydjum kominternu Bucharin **został usunięty od władzy w formie wysłania go na bezterminowy urlop.**

Jednocześnie, jak donosi ten sam organ, nestorka ruchu socjalistycznego, a później komunistycznego, w Niemczech Klara Zetkin, bawiąca obecnie w Moskwie, **wystąpiła z ostrem oskarżeniem i opozycją przeciwko kominternowi.**

Władze sowieckie udzieliły jej **zezwolenia na wyjazd do Niemiec** pod groźbą interwencji jej u konsula niemieckiego.

Klara Zetkin powrócić ma do Berlina w dniach najbliższych.

Po Nowym Roku wystąpić ma ona publicznie na zgromadzeniu w Berlinie. (Pat).

Pokłosie świąteczne

W RADZIE MINISTRÓW.

Warszawa, 27.12 (tel. wł.) Minister robót publicznych p. Moraczewski zaniemógł i z tego powodu **nie objął jeszcze po świętach Bożego narodzenia urzędowania.**

Urzędowanie natomiast podjęli ministrowie **Składkowski, Niezabytowski, Kwiatkowski i Car.**

B. minister Meysztowicz **żegnał się** dziś z personelem Ministerstwa sprawiedliwości.

Ministrowie **Jurkiewicz, Świtalski Miedziński i Staniewicz** przebywają jeszcze na urlopie świątecznym.

P. premier Bartel wróci do Warszawy **w pierwszych dniach stycznia.**

Działalność Rządu

W 1928 ROKU.

Warszawa, 27.12 (tel. wł.) Rząd przygotowuje **sprawozdanie swojej działalności za 1928 r.**

Sprawozdanie to będzie gotowe przed końcem budżetowej sesji Parlamentu.

Rozmowa telefoniczna

WARSZAWA — PARYŻ

Warszawa, 27.12 (tel. wł.) W dzień wigilijny wiceminister poczt i telegrafów **p. Dobrowolski odbył bezpośrednią rozmowę z konsulatem polskim w Paryżu,** na nowej linji telefonicznej, prowadzącej **przez Berlin.**

Rozmowa wykazała całkowitą sprawność linji.

Publiczna choinka

W WARSZAWIE.

Warszawa, 27.12. Dzięki inicjatywie **p. Dewey'a oraz jego małżonki ustawiono** w Warszawie na rynku Starego Miasta **wielką choinkę publiczną.**

Wysokość choinki wynosi **przeszło dwa piętra.**

Wieczorem plac cały **oświetlony jest reflektorami.**

Choinka pozostanie do 6-go stycznia. (AW.)

Sprawca zamachu na Lizarewa

stanie w dniu dzisiejszym przed sądem.

Warszawa, 27.12. (Tel. wł.) Jutro rozpoczyna się w warszawskim Sądzie okręgowym proces młodego emigranta rosyjskiego Jerzego Woyciechowskiego, oskarżonego o dokonanie zamachu na życie radcy handlowego sowieckiego poselstwa w Warszawie, Lizarewa.

Woyciechowski postawiony jest w stan oskarżenia z art. 49 i art. 455 p. 3 kodeksu karnego z zastosowaniem art. 15 przepisów przechodnich. Kwalifikacja ta przewiduje zastosowanie kary śmierci.

Obradom sądu przewodniczyć będzie wiceprezes sądu okręgowego p. Laskowski. Oskarża podprokurator J. Nisenson, obronę Woyciechowskiego wnoszą adwokaci Szyszkowski i Niedzielski.

Na rozprawę wezwano 26-ciu świadków, na których liście widnieją nazwiska matki i brata oskarżonego, red. ajencji prasowej „Russpress", p. Sergjusza Woyciechowskiego, naczelnika wydziału wschodniego Ministerstwa spraw zagranicznych p. Tadeusza Hołówki, naczelnika wydziału wschodniego Ministerstwa spraw zagranicznych p. Henryka Kaweckiego, komisarza policji politycznej p. Stefana Szymborskiego, radców sowieckiego poselstwa Lizarewa i Kociubińskiego i t. d.

Jerzy Woyciechowski urodził się w Kaliszu w roku 1905, jako syn byłego oficera gwardji carskiej, który pełnił wówczas w Kaliszu obowiązki radcy rosyjskiego zarządu gubernjalnego.

Przed rewolucją rosyjską ojciec Woyciechowskiego osiągnął wysoki szczebel w służbie rosyjskiej.

Podczas wojny domowej w Rosji brał w niej udział jako wiceminister spraw wewnętrznych w ukraińskim rządzie hetmana Skoropadskiego.

W roku 1919 rozstrzelali go bolszewicy w Kijowie.

Syn jego w 1920 roku wstąpił do tajnej organizacji przeciwbolszewickiej.

Był następnie aresztowany przez bolszewików i osadzony w więzieniu wraz z matką.

Pod groźbą rozstrzelania czekiści usiłowali wymusić od 14-letniego wówczas Woyciechowskiego potrzebne im zeznania, lecz nie zdołali osiągnąć skutku.

Dzięki przekupieniu czekistów rodzinie udało się zwolnić z więzienia zarówno Jerzego Woyciechowskiego, jak i jego matkę.

Woyciechowski w roku 1921 przedostał się do Polski, gdzie uzyskał prawo azylu.

Zamieszkał w Milanówku, biorąc czynny udział w życiu organizacji młodzieży rosyjskiej w Polsce.

Ze względu na ten właśnie udział władze bezpieczeństwa przeprowadziły obecnie śledztwo w celu wykrycia ewentualnych wspólników Woyciechowskiego w zamachu.

Śledztwo stwierdziło, iż był to czyn indywidualny, płynący z osobistych pobudek, jako zemsta za doznane w Rosji krzywdy.

Nieuczciwi majstrowie okradli

fabrykę Steinerta w Łodzi.

Łódź, 27.12 Wielka fabryka Karola Steinerta w Łodzi, ul. Piotrkowska nr 276, padła ofiarą olbrzymich, systematycznie od dłuższego czasu uprawianych kradzieży.

Dotychczas ustalono, że straty firmy wynoszą przeszło pół miljona złotych.

Na podstawie obserwacji i wywiadów ustalono, że kradzieży dopuszczali się majstrowie, magazynierzy i drukarze materjałów.

W dniu wigilji aresztowano majstrów tej fabryki Feliksa Fabieńczyka, Stanisława Sokołowskiego i Wojtaszkiewicza, którzy do spółki kradli resztki, materjały gotowe oraz przędzę i sprzedawali jednemu z paserów przy ul. Gdańskiej.

W czasie rewizji u aresztowanych znaleziono wielkie ilości kradzionych towarów.

Nici tej niesłychanej afery prowadzą do Skierniewic i innych miast polskich.

Lodowy deszcz w Wiedniu

wywołał niebywałą ślizgawicę.

Wiedeń, 27.12. Wczoraj po południu spadł w Wiedniu deszcz lodowy.

Wszystkie ulice zwłaszcza śródmieścia pokryły się w ciągu kilkunastu minut gładką powierzchnią lodu.

Wkrótce nie było widać ani jednego przechodnia, idącego prosto ulicą.

Co chwila ktoś upadał i często wskutek złamania nogi lub ręki, oraz ciężkiego zranienia głowy nie mógł się podnieść.

Pogotowie ratunkowe nie mogło sobie dać rady, zwłaszcza, że nawet bardzo wolne posuwanie się samochodów po taflach lodowych, które pokrywały jezdnię, było niemożliwe.

Ruch samochodowy ustał zupełnie.

Pogotowie zanotowało kilkaset wypadków.

Wszyscy policjanci, nawet ze szkoły policyjnej, byli czynni i pomagali przechodniom.

Nierzadko widziano przechodniów na czworakach.

Ogólną uwagę zwracały dwie elegancko ubrane panie, które na czworakach posuwały się do domu koncertowego, dokąd dążyły na koncert.

Dopiero wieczorem, po gęstem posypaniu ulic i chodników piaskiem, udało się przywrócić normalną komunikację.

Sytuaja w Afganistanie

WYJAŚNIA SIĘ.

Londyn, 27.12. Według ostatnich wiadomości sytuacja w Afganistanie przedstawia się korzystnie.

Pogłoski o ucieczce rodziny królewskiej nie potwierdzają się.

Wojska królewskie wyparły powstańców o 65 km. na północ od Kabulu.

Do wojsk królewskich zaciąga się wielka lczba ochotników. (AW.)

Kredyt zagraniczny

DLA ROLNIKÓW.

Warszawa, 27.12 (tel. wł.). Bank Handlowy w Warszawie uzyskał w Anglji kredyt specjalny w wysokości 2 miljonów funtów sterlingów na udzielanie pożyczek pod zastaw zboża.

Pożyczki wydawane będą rolnikom w stosunku 50 proc. wartości zboża zasianego i 25 proc. wartości zboża w stertach.

Oprocentowanie — 10 proc. rocznie.

Zapowiedź nowych zmian

W ADMINISTRACJI PAŃSTW.

Warszawa, 27.12 (tel. wł.) W wyniku prac utworzonego przy Radzie ministrów komitetu dla usprawnienia administracji państwowej zanosi się na liczne zmiany w administracji państwowej, a szczególnie na stanowiskach starostów.

Podobno pewna liczba oficerów służby czynnej ma przejść do służby w administracji państwowej, m. in. także część ich objąć ma niektóre starostwa.

W sprawie tej prowadzone mają być rozmowy między Ministerstwem spraw wewnętrznych, a Ministerstwem spraw wojskowych.

Nad czem pracuje

GENERAŁ SIKORSKI.

Warszawa, 27.12 (tel. wł.) Generał Sikorski po powrocie z zagranicy zamieszkał na stałe w Warszawie.

Studja, które generał poczynił we Francji, Szwajcarji i w Niemczech mają posłużyć do dzieła o armji przyszłości.

Obecnie generał Sikorski pracuje nad dziełem, omawiającym zagadnienie obrony Polski w jej sytuacji między Niemcami, a Sowietami.

W sprawie tej opublikuje generał także szereg artykułów.

Pensja generała Sikorskiego wynosi 1100 złotych, co się równa poborom emerytowanego generała bez dodatków.

Straszna katastrofa

NA KOPALNI.

Paryż, 27.12. Z Marsylji donoszą, że podczas spuszczania do kopalni St. Savaurnin robotników, urwała się lina windy i kosz z 17 robotnikami spadł na dno szybu.

Automatyczne zabezpieczenia zatrzymały w drodze kosz.

10 robotników odniosło rany.

Nikt nie został zabity.

Cziczerin nie przyjedzie

DO WARSZAWY.

Warszawa, 27.12. (Tel. wł.) Jak się dowiadujemy, sowiecki minister spraw zagranicznych Cziczerin z powodu choroby zabawi jeszcze jakiś czas w Niemczech i przyjazd jego do Warszawy jest narazie nieaktualny.

Kupcy perscy

BAWIĄ W POLSCE.

Warszawa, 27.12 (tel. wł.) W Warszawie bawią kupcy perscy, którzy przybyli do Polski w celu poczynienia zakupów.

Kupcy ci bawili już w Łodzi, Tomaszowie i Bielsku.

Świąteczny zjazd gości

W STOLICY TATR.

Kraków, 27.12. Z Zakopanego donoszą:

W czasie świąt przybyło do Zakopanego około 5.000 osób.

Z pośród przedstawicieli Rządu obecni byli ministrowie Składkowski Jurkiewicz, Czechowicz, marszałek Senatu Szymański, wojewoda Grażyński i inni. (Pat)

Zakopane, 27.12. Ze względu na panujące tu silne mrozy i olbrzymi zjazd gości, mimo uruchomienia dwóch par pociągów dodatkowych pociągi przychodzą ze znacznem opóźnieniem dochodzącem częstokroć do 3 godzin.

Należy zlikwidować

SEKTĘ MARJAWICKĄ.

Warszawa, 27.12. W związku z przebiegiem procesu marjawickiego w Płocku 86 katolickich organizacyj Warszawy występuje do władz z żądaniem przymusowej likwidacji sekty marjawickiej. (AW.).

Rumuński kandydat

DO NAGRODY NOBLA.

Warszawa, 27.12 (tel. wł.). Uniwersytet bukaresztański wysunął kandydaturę p. Titulescu, niedoszłego kandydata na premiera rumuńskiego, do nagrody pokojowej Nobla na 1929 r.

Śmierć 7 robotników

POD GRUZAMI GARAŻU.

Paryż, 27.12 Wczoraj wieczorem w Saumur zawalił się zbudowany z żelazobetonu nowy garaż dla armat centrum wyszkolenia kawalerji.

Czterech włoskich i 3 francuskich robotników zostało zabitych, 1 włoch i 2 francuzów odniosło ciężkie rany.

Zdaniem rzeczoznawców, zbyt szybko usunięto podpory drewniane z gmachu; w następstwie tego cały gmach zawalił się.

Fala mrozu ustąpiła

...FALI BŁOTA.

Warszawa, 27.12 (tel. wł.). Temperatura w całej Polsce w czwartek o godz. 8 rano wahała się od —8 st. Lwów do + 3 (Kraków, Grudziądz, Kalisz).

W Warszawie było dziś o godz. 8 rano + 2 st., w Gdyni + 2 st., Poznaniu + 2 st., Zakopanem + 2 st., Suwałkach + 1 st., Białymstoku + 1 st., Wilnie + 1 st., Grodnie + 1 st., Cieszynie + st., Słonimie 0 st.

Przepowiednia stanu pogody na piątek brzmi: zachmurzenie duże, przelotne opady, deszcz, lub deszcz ze śniegiem wzrost temperatury do + 5 stopni.

W całym kraju umiarkowane, na wybrzeżu silne i porywiste wiatry zachodnie i północno - zachodnie.

Pierwsze posunięcia polityczne prezydenta Hoovera.

Podróż prezydenta Hoovera do państw południowej Ameryki.

W kołach politycznych zwróciła ostatnio na siebie dość wiele uwagi podróż nowo obranego prezydenta Stanów Zjednoczonych Herberta Hoovera do państw południowej Ameryki. Aczkolwiek Hoover przedsięwziął tę podróż w charakterze prywatnym i bez jakichkolwiek oficjalnych celów politycznych, to jednak dobrze orjentujące się sfery w światowem życiu politycznem widzą w niej krok, który dla tendencji politycznych nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych jest bardzo charakterystyczny, rzuca on bowiem bardzo znamienne światło na jego przyszłe zamierzenia programowe.

Herbert Hoover oddawna już znany był jako zwolennik ścisłej współpracy wszystkich państw amerykańskich. Idąc po linji panamerykańskich doktryn, stawał Hoover zawsze po stronie tych, którzy głosili, że Stany Zjednoczone winne w pierwszej mierze zwracać swą ekspansję w stronę centralnych i południowych państw amerykańskich. Wychodził bowiem Hoover z założenia, że uzależnienie innych państw amerykańskich od Waszyngtonu przynieść może Stanom Zjednoczonym odpowiednio silny wzrost ich potęgi i znaczenia zarówno w świecie politycznym, jak i gospodarczym.

I tak, gdy obecnie obrany prezydent Hoover był jeszcze ministrem handlu w gabinecie prezydenta Coolidge'a, — umiał on nakłonić prezydenta Coolidge'a by w drodze specjalnej ustawy upoważnił rząd do ekspedycji inżynierów rządowych dla państw południowo amerykańskich. Inżynierowie ci, którzy zajęci zostali przy budowie dróg i połączeń komunalnych w państwach południowo - amerykańskich stanowić mieli bowiem pierwszy etap w kierunku zbliżenia i uzależnienia państw południowo-amerykańskich od Waszyngtonu.

Dalej za wpływem Hoovera jako ministra handlu stworzona została ogólno amerykańska linja komunikacji powietrznej, która również poparta została przez waszyngtońskie czynniki rządowe, jako środek, zbliżający Stany Zjednoczone do reszty państw amerykańskich.

Wreszcie cała działalność Hoovera, jako ministra handlu, szła w kierunku inwestycyj kapitałów amerykańskich na rynkach państw południowo - amerykańskich, tak, aby również i pod względem finansowym nawiązać jaknajsilniejsze nici pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a południową Ameryką. W myśl też takiej polityki inwestycje kredytowe Stanów Zjednoczonych w południowej Ameryce wzrosły w ostatnich czasach przeszło w czterokrotnej wysokości w stosunku do pożyczek przedwojennych i w tej chwili poszczególne państwa południowo - amerykańskie winne są łącznie Stanom Zjednoczonym przeszło 5 miljardów dolarów.

Tak zatem Hoover już jako minister handlu prowadził politykę podboju gospodarczego i finansowego państw południowej Ameryki przez Stany Zjednoczone. Już wówczas podkreślał również Hoover że ekspansja Stanów Zjednoczonych w tym kierunku ma dwojako korzystne znaczenie: Przedewszystkiem państwa południowo amerykańskie stanowią ważne centrum, z którego czerpany jest surowiec dla przemysłu amerykańskiego, powtóre zaś ścisłe współdziałanie rządu waszyngtońskiego z państwami południowej Ameryki otwiera przed Stanami Zjednoczonymi drogę do wzmocnienia ich znaczenia politycznego i gospodarczego w stosunku do innych mocarstw światowych.

Fakt, iż prezydent Hoover po dokonanych wyborach, rozpoczął swą działalność od podróży po państwach południowo - amerykańskich, wskazuje zatem, że Hoover po objęciu rządów zamierza kontynuować politykę ekspansji Stanów Zjednoczonych na tereny południowo - amerykańskie, oraz że hasło łączności i uzależnienia reszty państw amerykańskich od Waszyngtonu wysuwa na czoło swego programu politycznego.

Takie tendencje polityczne Hoovera oznaczałaby zaś jeszcze silniejsze odsunięcie się Stanów Zjednoczonych od spraw europejskich i tem silniejsze zamknięcie się Stanów Zjednoczonych w polityce ogólno - amerykańskiej. Wobec tego zaś, że problemy te stanowią bardzo poważne zagadnienie w europejskiem życiu politycznem, nic tedy dziwnego, że podróż prezydenta Hoovera wywołał w Europie dość żywe poruszenie i komentarze.

Ciągle niewyjaśniona tajemnica

zabójstwa st. żandarma Koryzmy w Belwederze.

Sprawa zabójstwa starszego żandarma Koryzmy na tarasie Belwederu stoi nadal, mimo że upłynęło od tego czasu trzy tygodnie, na martwym punkcie.

Aresztowany Kossowski siedzi nadal w więzieniu śledczem i zapiera się, jakoby brał jakikolwiek udział w zastrzeleniu żandarma Koryzmy.

Ekspertyza rusznikarska nie obciąła Kossowskiego. Sam Kossowski broni się, dowodząc, że na godzinę przed zabójstwem widział go na dworcu głównym pułk. Wieniawa - Długoszewski, któremu się kłaniał i który zwrócił na niego wówczas uwagę. Kręcił się jeszcze pewien czas jako bezdomny na dworcu, a później poszedł do Łazienek i poprosił starego znajomego, tamtejszego dozorcę budki, o nocleg, a właściwie o pozwolenie przesiedzenia w ciepłym kącie do rana, na co otrzymał zgodę. Budka ta od miejsca zbrodni oddalona jest o półtora kilometra.

Jak się okazuje, żadnych śladów od miejsca zabójstwa w stronę Łazienek nie znaleziono. Znaleziony po pewnym czasie nagan w ogrodzie, też prawdopodobnie nie ma nic wspólnego z tem tajemniczem zabójstwem.

Dotąd wiadomem było, że strzelano sześć razy, tymczasem na ciele Koryzmy było pięć znaków od kul. Czy to od rykoszetu, czy też z innej przyczyny, były dwa ślady od kul na murze Belwederu.

Koryzmę zabito z bardzo bliskiego dystansu, przyczem zabity leżał nawznak. Rany były zadane z przodu i szły z góry na ukos.

Żandarmi, którzy pilnowali ogrodu, nikogo uciekającego nie widzieli. Być może dlatego, że park ten nie był należycie dotąd oświetlany

Ilu jest cyganów w Polsce

ich zajęcia, kuglarstwo i nieróbstwo.

Do mniejszości w Polsce, mało pożądanych jako element narodowościowy bez jakichkolwiek tradycyj państwowych, stanowiący osobne królestwo w państwie, zaliczyć można niewątpliwie cyganów. Liczba ich w Polsce, jakkolwiek brak dokładnych zestawień statystycznych, wzrosła również, zwłaszcza dojść można do tego wniosku na podstawie statystyki cyganów w województwie Poznańskiem. Wtajemniczeni twierdzą, że liczba cyganów w województwie Poznańskiem za czasów polskich wzrosła o 40 — 50 proc. Być może też, że ukryli się w czasie wojennym przed poborem do wojska i dlatego liczba ich była mniejsza.

Według obliczeń, cyganów w województwie Poznańskiem, jest 539, w województwie Białostockiem 502, w Warszawskiem 425, Kieleckiem 210, Lubelskiem 124, Pomorskiem 76, Wileńskiem 87, Łódzkiem 52. Brak dokładniejszych statystyk z pewnych województw jak np. Małopolski i Górnego Śląska.

W wspomnianych 8 województwach ogólna liczba cyganów wynosi 1815, z czego na Poznańskie przypada największa liczba. Wobec trudno uchwytnego dla celów statystycznych żywiołu, jakim są cyganie, liczba ich zapewne jest jeszcze większa. Mimo, że stanowią bardzo nikły ułamek odsetka do ogółu ludności w kraju, to jednak bardzo często się już odczuwa, że jest ich czasami za dużo, zwłaszcza tam, gdzie rozłożą się obozem na kilka dni.

Jedynem i to głównem zajęciem cyganów, jeśli chodzi o rzemiosła, to kotlarstwo. Do dalszych zajęć cygańskich należy handel końmi, tresowanemi psami, sztuki cyrkowe, a najbardziej miłem zajęciem, przynoszącem satysfakcję mieszkańcom miejscowości, nawiedzonych przez obozy cygańskie, to muzyka, którą cyganie niejednokrotnie potrafią czarować ludność i przebłagać ją z łatwością za częste kolizje z 7-mem przykazaniem. Ofiarą pada nietylko drób i owce. ale nieraz nawet bywało, że cyganie uprowadzali dzieci, pomijając kradzieże paszy na polach i w stodołach dla wyżywienia inwentarza.

Żebractwo, którym cyganie trudnią się powszechnie, doprowadzone jest do szczytu rozwoju i zastosowane przedewszystkiem do warunków lokalnych i różnych okoliczności. Zwłaszcza wróżbiarstwo z ręki i kart przy rzucaniu węgla na wodę i próby ognia dla zbadania czarownic, sprzedaż bezwartościowych ziółek dla ludzi chorych i inwentarza, stanowią dla cyganów i natrętnych cyganek poważne źródło dochodów. U zabobonnych ludzi cyganie mają, niestety, jeszcze bardzo duże powodzenie. Wyjąwszy kotlarstwo, wszystkie inne zajęcia cygańskie nie są produktywne i nie przynoszą nikomu pożytku.

Jest w tem wszystkiem, trochę uroku i czaru magnetycznego, ale to nie wystarcza, ażeby tolerować gromadę koczujących ludzi w państwie, których obywatele muszą ciężko pracować i obarczeni są licznemi obowiązkami wobec kraju. Byłby czas, żeby cyganie, których zapewne nie można wydalić poza granicę, osiedli gdzieś na stałe i zajęli się uczciwą pracą, a nie uprawiali tak niecelowych zajęć, jak wróżbiarstwo i żebractwo by nie dopuszczali się kradzieży leśnych, polnych i domowych.

Wspólne cmentarze dla wszystkich wyznań

i budowę krematorjów przewiduje projekt nowej ustawy.

Przed siedmiu laty poruszono w kołach rządowych sprawę wydania jednolitych przepisów o grzebaniu zmarłych. Domagają się tego głównie sfery lekarskie i naukowe, gdyż w Polsce nie obowiązuje przymus wydawania „świadectw zgonu", określających przyczynę śmierci. Uniemożliwia to prowadzenie statystyki chorób, podstawowej rzeczy dla akcji sanitarno - profilaktycznej. Polska jest podobno jedynym krajem w Europie, w którym niema takiego przepisu.

Pewnym kołom chodzi także przy tej okazji o przeprowadzenie w ustawie innych jeszcze rzeczy, w pierwszym rzędzie krematorjów i „upaństwowienia" cmentarzy. Z tych względów projektowana ustawa spotkała się z ostrą krytyką przedstawicieli władz kościelnych i musiała być schowana pod sukno.

Obecnie wydobyto ją znowu na światło. Projekt ustawy przewiduje przymus „świadectw zgonu", uzależniając od tego pozwolenie na pogrzebanie zwłok. W jaki sposób rozwiąże się tę sprawę wobec ludności wiejskiej, która rodzi się, choruje i umiera bez lekarzy, trudno się domyśleć, tem więcej, że lekarzy niema często-kroć w dalekim promieniu od wsi.

Poza tem projektowana ustawa „upaństwawia" cmentarze w ten sposób, że każda gmina musi w ciągu dwóch lat urządzić cmentarz własny, jeden wspólny dla mieszkańców gminy wszystkich wyznań. Odrębne cmentarze wyznaniowe będą dopuszczone również, o ile założy je na swój koszt dana gmina wyznaniowa.

Każdy z tych „gminnych cmentarzy" ma posiadać kostnicę, oczywiście również wspólną dla wszystkich wyznań. Wydaje się to mocno wątpliwe w praktyce, bo nie można przecież łączyć katolickiej kaplicy przedpogrzebowej z domem dla „koszerowania" zwłok żydowskich.

Kto ma budować przewidziane w proponowanej ustawie krematorja niewiadomo. Pozwolenie na spopielenie zwłok ma być tylko uzależnione od zgody prokuratora i udowodnienia, że osoba zmarła życzyła sobie takiego pogrzebu.

Zawarcie układu żelaznego

POMIĘDZY POLSKĄ A NIEMCAMI.

W dniu 21 bm. odbyło się w Berlinie posiedzenie przedstawicieli przemysłu niemieckiego i polskiego. Ze strony polskiej przybyli do Berlina pp. Kiedroń, Gliwic i Scherss — jako prezydjum syndykatu polskich hut żelaznych, oraz p. Haase, naczelny dyrektor zjednoczonych hut Królewskiej i Laury i p. Gieszyński, dyr. huty „Pokoju".

W wyniku mozolnych pertraktacyj, prowadzonych jednak w atmosferze życzliwej, doszło do zawarcia pomiędzy Polską i Niemcami układu, którego treść jest następująca:

Niemcy otrzymują kontyngent złomu żelaznego na wwóz do Polski w wysokości 165.000 ton po cenach, jakie płaci górnośląski przemysł niemiecki. Polskie huty natomiast otrzymują kontyngent eksportu do Niemiec produktów walcowanych (z wyjątkiem rur, co do których istnieje międzynarodowe porozumienie, stali szlachetnej, objętej osobnym układem i obrotu uszlachetniającego, który pozostaje w dotychczasowych ramach) w wysokości pół procent wewnętrznych wysyłek hut niemieckich, co stanowi około 50.000 ton. Wyroby te mają być dostarczane syndykatom niemieckim po średnich cenach tych syndykatów — franco graniczna stacja niemiecka.

Jednocześnie huty polskie zobowiązują się nieeksportować produktów walcowanych (z wyjątkiem rur) do Stanów Zjednoczonych A. P. i Kanady. Niemcy zaś nie mają prawa wwozu produktów walcowanych do Polski, z wyłączeniem tych gatunków i wymiarów, których polskie huty nie wyrabiają, przyczem każda ilość tych produktów wwieziona przez Niemcy pociąga za sobą zwiększenie się kontyngentu naszego wywozu wyrobów walcowanych do Niemiec.

Układ żelazny polsko - niemiecki wchodzi w życie z chwilą zawarcia traktatu handlowego polsko - niemieckiego, którego niemieckie sfery hutnicze spodziewają się z wiosną roku przyszłego.

Urzędniczki tureckie

MUSZĄ NOSIĆ KAPELUSZE.

Pismo „Dżum hurjet" dowiaduje się, że z końcem bieżącego miesiąca wydane zostanie rozporządzenie o obowiązkowem noszeniu kapeluszy przez wszystkie bez wyjątku urzędniczki państwowe w Turcji. Rząd turecki wychodzi przytem z założenia, że wydana w swoim czasie ustawa o reformie stroju obywateli tureckich (przedewszystkiem zaś nakrycia głowy) obowiązywać musi nietylko mężczyzn, lecz i kobiety.

WESOŁE I SMUTNE.

Święta.

Pani Zula ciężko się napracowała przed świętami. Razem z Marysią ścierała kurze, wietrzyła pościel i dywany, zawieszała firanki i czyniła wszystko możliwe, aby był ruch przedświąteczny. Ruch ten zaczął się już dwa tygodnie przed świętami tak zwanym „wielkiem praniem“, a skończył się w wigilję wieczorem przyczepianiem na choince ostatniej świeczki.

Przez te dwa tygodnie pan Edward, mąż pani Zuli, prawie nie jadał obiadów.

— Mój kochany — mówiła pani Zula — musisz wybaczyć. Teraz niema czasu na gotowanie. Ważniejsze są święta. Widzisz przecież, jak jestem zapracowana.

Z temo słowy wybiegła do miasta, aby dokupić drożdży, bo się ciasto ruszać nie chciało.

Tymczasem małżonek zmizerniał tak strasznie, że koledzy w biurze radzili mu wziąć urlop zdrowotny. Niedość, że go karmiono byle czem, na dobitek nie miał w domu spokoju. W okresie przedświątecznym stał się nieznośną zawadą, której tylko dzięki wyjątkowej cierpliwości pani Zuli nie wyrzucono za drzwi.

Pani Zula z Marysią przerzucały tak zwanego pana domu z kąta w kąt. radząc mu, by poszedł na spacer, choć mróz był siarczysty.

Minęły wreszcie udręki przedświąteczne i pan Edward zaczął wierzyć, iż nareszcie zazna spokoju i ciepła ogniska domowego.

Aliści już przy stole wigilijnym pani Zula skarżyła się na ból głowy po ciężkiej pracy przedświątecznej, że „nóg nie czuje“ od biegania i wogóle „to niema sensu tak harować przed świętami, aby później nie czuć nic więcej prócz zmęczenia“. Mówiła tak co roku.

Pierwszego dnia świąt Edwardostwo udało się do wujostwa, gdzie zastali, prócz gospodarzy domu, około dziesięciu sztuk członków rodziny.

Biesiada przy stole przeciągnęła się poza północ. Przy dźwiękach lekkiej muzyki przez radjo z kawiarni „Astorja“ kilka par próbowało tańczyć. Było to jednak ponad siły amatorów tańca, wujostwo bowiem słynęło z gościnności i kiedyż wreszcie obywatele mają pić, jak nie w święta.

Więc i pan Edward czuł, że nogi mu odmawiają posłuszeństwa. Usunął się więc w kąt i zasnął mocno.

Zbudziła go energiczna dłoń małżonki, nakazująca mu powrót do domu.

Ze schodów zszedł pan Edward dość szczęśliwie, bo się tylko raz potknął i potłukł sobie kolano. Gorzej było na ulicy, gdzie panowała ślizgawica. Nie pomogła irytacja pani Zuli, którą Bóg ukarał takim mężem, pan Edward przewrócił się kilka razy, potłukł sobie nos, zadrapał do krwi rękę o wystający mur kamienicy i z guzem na czole, a okiem podbitym wrócił do domowych pieleszy.

Na drugi dzień małżeństwo czuło się, jak po trzęsieniu ziemi i morowym powietrzu.

Mimo nieznośnego bólu w kościach i katzenjameru po wódkach, pan Edward musiał mieć minę uradowaną i przyciasne lakierki na nogach, bo trzeba było iść na przyjęcie do stryjostwa. Tak gorąco zapraszali!

Biesiada znowu przeciągnęła się poza północ.

Początkowo p. Edward patrzył na gości oczami człowieka, któryby wszystkich bliźnich wytruł, lub powywieszał. Wreszcie z rezygnacją machnął ręką i przysiadł się do szwagra. Wypili obydwaj dwa litry wódek.

Pani Zula tym razem już męża do domu nie odprowadzała. Wolała nocować u stryjostwa, niż iść ulicą w towarzystwie takiego pijaka.

Pan Edward wogóle wódki nie pija. W święta jednak nie wypada sobie odmówiać.

Szedł więc nasz bohater ku domowi, czyniąc przystanki przy każdej napotkanej latarni, skarżąc się im na swą niedolę.

Gdy jednak urządził awanturę jakiejś szkapie dorożkarskiej, którą wziął za swą prawowitą małżonkę. policjant zabrał go do komisarjatu, gdzie przespał do rana.

Wczoraj wrócił do domu, gdzie oczekiwała na niego pani Zula.

O czem przez dłuższy czas z sobą rozmawiali nie wiem, dość, że pan Edward ma podbite oko i chory leży w łóżku.

— — — — — — — —

Święta — to najmilszy moment na tle szarzyzny całorocznej.

Czarny.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

28 Piątek	Dziś Młodzianków Mm Jutro Tomasza B. M. Wsch. słońca 7 m. 44. Zach. „ 15 m. 31.

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie“ — „Ramona“

Program radjowy

NA PIĄTEK 28 GRUDNIA

KATOWICE

15.45 — Komunikaty Pol. Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śląskiego.
16.00 — Koncert z płyt gramofonowych.
16.50 — Transmisja z Krakowa. Komunikat narciarski Pol. Zw. Tatrzańskiego.
17.10 — Wykład historji Polski.
17.35 — Transmisja z Krakowa. Odczyt p. t. „O czarodziejach i opętańcach w muzyce“ wygł. dr. Józef Reiss, doc. U. J.
18.00 — Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy.
19.00 — Rozmaitości.
19.20 — Komunikat sportowy.
19.30 — Odczyt pt. „Etatyzm w Polsce“ wygł. dr. Michał Bielak
19.56 — Sygnał czasu.
20.00 — Komunikat rolniczy z Warszawy.
20.15 — Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej poświęconego twórczości Juljusza Wertheima. Wykonawcy: Orkiestra oraz soliści: Helena Karnicka-Freyowa (śpiew) i Bolesław Kon (fortepian).
22.00 — Transmisja komunikatu lotn.-met. i P. A. T. z Warszawy.
22.30 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

× **ODZNACZENIE.** Komendant powiatowej komendy policji państwowej w Będzinie nadkom. M. Kozielewski został odznaczony srebrnym krzyżem zasługi, za działalność na polu bezpieczeństwa publicznego.

× **POMNIK LEGJONISTÓW POD JASTKOWEM.** Zarząd okręgu Związku legjonistów w Lublinie, pragnąc uwiecznić pamięć poległych w obronie ojczyzny legjonistów w bitwie pod Jastkowem w dniu 29 sierpnia 1915 r., przystąpił do wzniesienia pomnika swym bohaterom na cmentarzu w Jastkowie w rocznicę bitwy, t. j. 29-go sierpnia 1929 r. W tym celu, niezależnie od posiadanych już danych, zarząd okręgu zwraca się do rodzin po poległych legjonistów w bitwie pod Jastkowem z prośbą o nadsyłanie do zarządu okręgu Związku legjon. w Lublinie, ul. Okopowa nr 2, następujących danych: imię i nazwisko poległego legjonisty, data i rok urodzenia, szarża w legjonach polskich i ewentualnie szczegółowy przydział. Nazwiska poległych będą wyryte na płycie pomnika. Wszystkie pisma uprasza się o przedruk.

× **PRZEPOWIEDNIE MROZÓW W STYCZNIU.** Według informacyj udzielonych nam przez Państwowy Instytut Metreologiczny, należy się spodziewać na podstawie panującego obecnie w Europie układu ciśnień atmosferycznych dalszego trwania mrozów w miesiącu styczniu.

Teatr w Katowicach.

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO.

Sobota 29 bm. — „Pani prezesowa“ (premjera)

Poniedziałek 31 bm. — „Domek trzech dziewcząt“ popoł. 3.30.

Poniedziałek 31 bm. — „Pani prezesowa“ wiecz. 7.30.

Poniedziałek 31 bm. — „Noc Sylwestrowa“ o godz. 10.45 wiecz.

× **PODWYŻSZENIE TARYFY POCZTOWEJ.** Z dniem 1 stycznia wchodzi w życie rozporządzenie ministra poczt i telegrafów, podnoszące niektóre pozycje taryfy pocztowej. Opłatę za poleconą przesyłkę pocztową podwyższa się z 40 do 50 groszy w obrocie wewnętrznym i z 50 do 60 gr. w obrocie zagranicznym. Należność asekuracyjna przy listach wartościowych zostaje podwyższona na 30 groszy. Za rozmowy miedzymiastowe podwyższa się opłatę przeciętnie o 20 proc. Dotyczy to również rozmów pilnych (terminowych) i prasowych.

× **PRZY WYDAWANIU PASZPORTÓW ZAGR.** Dotychczas przy wyrabianiu paszportów zagranicznych obowiązywała procedura, że każdy składał swój paszport krajowy i po powrocie do kraju odbierał go z powrotem, oddając wzamian za to zużyty już paszport zagraniczny. Miało to na celu uniknięcie ewentualnych nadużyć. Obecnie przepisy te zostały zmienione i dowody osobiste krajowe nie są przy wyjeździe zagranicę odbierane, natomiast zaznaczone jest na nich, że petent uzyskał paszport zagraniczny specjalną pieczątką. W wypadku, gdyby ktoś chciał wyrobić sobie paszport zagraniczny po raz drugi, musi dawny paszport zwrócić.

× **Z ŻYCIA OFICERÓW REZERWY.** Korpus oficerski garniz. i Związek oficerów rezerwy w Katowicach urządzają wspólnie w dniu 31 grudnia r. b. w salach Domu chrześcjańskiego przy ulicy Jagiellońskiej 17 w Katowicach wielką noc sylwestrową. W ziązku z powyższem zarząd koła Z. O. R. wzywa tych członków, którzy zechcieliby wziąć udział w tej zabawie, aby wcześniej zgłaszali swój udział w księgarni „Wiedza“ w Sosnowcu. Karta wstępu dla członków zł. 5. Familijna do 3 osób zł. 10.

× **OBOWIĄZEK PROWADZENIA KSIĄG PŁACY.** „Dziennik Ustaw“ w Nr. 102 ogłasza rozporządzenie, na mocy którego wszystkie zakłady pracy, zatrudniające pracowników umysłowych, obowiązane są prowadzić wykazy płacy bądź w formie list płacy, bądź w formie kontowych ksiąg płacy.

× **WIECZÓR SYLWESTROWY.** Akademickie Koło zagłębian w Warszawie urządza, dnia 31 grudnia b. r. o godz. 21 w salach Stowarzyszenia Techników w Sosnowcu ul. Czysta 9, tradycyjny „Wieczór Sylwestrowy“. Nie trzeba zaznaczać, że humor radość i wesołość, jak zwykle na zabawach akademików będą dominowały. Świetna organizacja poprzednich zabaw oraz przygotowywane niespodzianki zapewniają miłe spędzenie nocy sylwestrowej.

Świąteczne żniwo Hymenu.

Minęły święta.... Na tle szarzyzny codziennego żywota przez dni świąteczne błyszczała złota gwiazda wypoczynku i radości. Wczoraj gwiazda zgasła i znów powróciliśmy do żmudnej, ciężkiej pracy, znowu rozpoczęliśmy walkę o byt, o kawałek chleba.

Jedni wrócili do warsztatów pracy z tą samą równowagą ducha, co i przed świętami, inni, a takich wielu między nami, z podwójnym ciężarem obowiązków.

Mamy tu mianowicie na myśli tych, którzy związali się więzami Hymenu w czasie świąt Bożego Narodzenia. W święta te po długim adwencie w wyjątkowo dużym stopniu powiększa się grono par zaślubionych. W samej tylko parafji sosnowieckiej odbyło się w czasie świąt 15 ślubów małżeńskich. W trzech innych parafjach również mniej więcej taka sama ilość par przysięgała sobie wiarę i uczciwość małżeńską. Ogółem w całem Zagłębiu zawarto przeszło 200 ślubów.

Pęd ku szczęściu małżeńskiemu nie ominął i naszej Redakcji, której współpracownik p. Henryk Stryjewski w drugi dzień świąt poślubił p. Janinę Wichrowską. Ślub odbył się w kościele parafjalnym w Sosnowcu Szczęść im Boże!

× **PRZESUNIĘCIE TERMINU SKŁADANIA LIST.** Termin składania list na ławników do sądów pracy, wyznaczony pierwotnie na 29 grudnia r. b. został przesunięty na dzień 5 stycznia 1929 r.

× **O UDOSTĘPNIENIE ŁAŹNI MIEJSKIEJ.** Doprawdy podziwiać trzeba mieszkańców Sosnowca, którzy w dni słotne i błotne mają odwagę pójść do łaźni miejskiej. Ulica Jasna łącząca śródmieście z łaźnią, a następnie samo podejście do łaźni w dni takie przedstawiają jedno olbrzymie bajoro błota. Ludzie grzęzną w nim po kostki, bo zarząd miasta nie uważa za właściwe położyć chodnika. Zapewne, były zarząd miasta wybudowawszy sobie luksusowe apartamenta z łazienkami, zapomniał o tem, że nie wszyscy mieszkańcy posiadają łazienki i wielu bardzo korzystać musi z łaźni. Spodziewamy się, że w najbliższych dniach chodnik na ul. Jasnej zostanie ułożony.

× **Z DOMU LUDOWEGO W SOSNOWCU.** W związku z dniami przeciwgruźliczemi na terenie całej Polski odbędzie się w Domu ludowym w Sosnowcu (ul. Jasna 26) odczyt w dniu 30 b. m. t. j. w niedzielę o godz. 5 popołudniu na temat „Gruźlica w Sosnowcu i wytyczna do walki z nią“. Odczyt, domenstrowany wykresami, wygłosi dr. Molicki.

× **INTERESUJĄCY ODCZYT W DĄBROWIE.** Staraniem Tow. im. H. Kołłątaja i Związku pracy obywatelskiej kobiet w Dąbrowie, dn. 28 b. m. t. j. dziś, o godz. 7.30 wiecz. w lokalu bibljoteki im. H. Kołłątaja przy ul. Sobieskiego 19, odbędzie się niezwykle interesujący odczyt o bilansie płatniczym państwa, który wygłosi dr. Jerzy Nowak, radca Ministerstwa skarbu. Odczyt zainteresuje niewątpliwie liczne sfery mieszkańców Dąbrowy.

Tramwaje na gwiazdkę

OTRZYMAŁA CZELADŹ.

W ubiegły piątek przybył z Będzina do Czeladzi pierwszy tramwaj z komisją, która sprawdzała wytrzymałość toru i możliwość ewentualnego oddania linji do użytku publicznego.

Fakt przybycia pierwszego tramwaju do Czeladzi mieszkańcy przyjęli z wielkiem zadowoleniem.

× **LIKWIDACYJNE ZEBRANIE KOMITETU OBCHODU 10-lecia.** Prezydjum Komitetu obchodu dziesięciolecia niepodległości Państwa w Sosnowcu zaprasza członków Komitetu wykonawczego oraz przewodniczących poszczególnych sekcyj na likwidacyjne posiedzenie Komitetu, które odbędzie się w dniu 28 bm. o godz. 19-ej w sali posiedzeń Rady Miejskiej w Sosnowcu (Magistrat).

× **Z ZARZĄDU M. CZELADZI.** Na posiedzeniu przybocznej rady komisarycznej, odbytem przed paru dniami, rozpatrywano cały szereg spraw. Ustalono zwyczajny budżet na rok 1929-30, który w przychodach i wydatkach wyniesie 519,105 zł. 99 gr. Zwolniono drużynę Z. H. P. na „Saturnie" od podatku miejskiego (88 zł.), przypadającego z tytułu urządzonej zabawy z warunkiem, że powyższa kwota zostanie użyta na kolonje harcerskie. Postanowiono uiścić połowę opłat szkolnych za niezamożnych uczniów i uczenice. Przychylono się do wniosku dozoru szkolnego o wypłacenie sumy zł. 2500 na ubranie i buty dla biednych dzieci. Wkońcu załatwiono cały szereg spraw mniejszej wagi.

× **Z ZEBRANIA WŁAŚCICIELI GRUNTÓW W CZELADZI.** Przed kilku dniami odbyło się zebranie właścicieli gruntów. Głównym tematem obrad była sprawa administrowania gruntami gromadzkiemi, które zostało przyznane Magistratowi czeladzkiemu przez województwo. Decyzję tę komitet zaskarżył do sądu. Zebrani jednogłośnie opowiedzieli się za stanowiskiem komitetu i postanowili bronić swoich interesów aż do skutku. Na zebraniu załatwiono również szereg bieżących spraw, a mianowicie: przyznano straży pożarnej subsydjum 3000 zł., na kupno sikawki motorowej, przyjęto rachunek za posadzkę dębową ułożoną w sali strażnicy (około 2000 zł.), utworzono okręg łowiecki, oparty na ogólnym statucie łowieckim.

× **REWIZJE SANITARNE W GRODŹCU.** Komendant miejscowego posterunku policji zarządził w tych dniach przeprowadzenie rewizji w tutejszych sklepach, piekarniach i jatkach rzeźniczych. Niestety, wyniki tej kontroli okazały się bardzo niezadawalające; to też pociągnięto cały szereg kupców, piekarzy i rzeźników do odpowiedzialności karnej. Pomimo przeprowadzenia rewizji u jednej grupy, pozostali u których poprzednio rewizji nie przeprowadzono nie poczuwali się do zaprowadzenia porządków w swoich sklepach, to też przy przeprowadzonej onegdaj rewizji pociągnięto do odpowiedzialności nową „partję", a mianowicie: Ruchle Plawner Mendla Szwarcberga, Jakóba Szwarcberga, Pesla Adelmana, Szlame Kaca i Szandla Ogniewicza.

× **WESOŁE DNI ŚWIĄTECZNE,** choć same z siebie są wesołe i miłe, przecie wzmacniane są w swej radości... wzmocnioną czystą. Nic też dziwnego, że efekt tak wzmocnionej radości, przechodzi często w formę zwierzęcą, zwracając uwagę nietylko spokojnych przechodniów, ale i... policji, której obowiązkiem jest notowanie protokularne rzeczy niezwykłych. W czasie świąt policja zanotowała około 30 wypadków wzmocnionej radości, które określiła, jako... pijaństwo.

× **NAGŁE ZGONY.** Na ulicy Modrzejowskiej w Będzinie zmarł nagle na anewryzm serca stały mieszkaniec Działoszyc Szlama Jazwic, lat 52, który przybył do Będzina w sprawach handlowych.

Na Ksawerze, również na ulicy zmarła nagle 80-letnia Justyna Kupińska, stała mieszkanka tej dzielnicy.

S. p. inż. Józef Rudnicki

Wspomnienie pośmiertne

Przed niedawnym czasem zmarł w Poznaniu ś. p. inż. Józef Rudnicki, który przed wojną przybył do Zagłębia i przebył tutaj szereg lat, a w czasie okupacji niemieckiej odgrywał wybitnie czynną rolę na terenie działalności władz obywatelskich.

Ś. p. inż. Józef Rudnicki, urodził się w Kaliszu w r. 1873. Naukę rozpoczął w gimnazjum kaliskiem, a następnie przeniósł się do, znanej w swoim czasie szkoły technicznej w Łodzi, którą ukończył w r. 1890. Na dalsze studja udał się zagranicę, gdzie też ukończył wydział mechaniczny na politechnice w Coethen. Po powrocie do kraju odbył dłuższą praktykę w fabryce swego wuja i opiekuna, znanej p. f. „K. Rudzki i S-ka" w Warszawie, a następnie zajmował stanowisko w przemyśle w kraju i w Rosji; wreszcie w 1900 roku objął kierownictwo fabryki juty „Stradom" w Częstochowie. W tym czasie ożenił się z Marją Surzycką, wnuczką d-ra Tytusa Chałubińskiego. Następnie pracował w „Hucie Hantke" pod Częstochową, gdzie, podobnie jak i poprzednio w fabryce „Stradom", zdobył sobie welkie uznanie pracowników i robotników, okazujących mu na każdym kroku swoją sympatję. Wspólnie też stanęli, jako jedni z pierwszych, do ratunku płonącej wieży Jasnogórskiej.

Dążąc do stworzenia własnej placówki zawodowej, przeniósł się do Warszawy. Ponieważ stan zdrowia małżonki zmuszał ją do spędzenia dłuższych okresów czasu w Zakopanem, ś. p. Józef Rudnicki zbliżył się tam z kółkiem literatów, przebywających u stóp Giewontu, a mając sam wybitne utalentowanie literackie (pozostawił sporą wiązankę prac) zżył się i zaprzyjaźnił z Reymontem, Staffem, Wierzbickim, Dębickim, a zwłaszcza z Kasprowiczem, z którym spędził wiele czasu w Poroninie, na dysputach i głośnem czytaniu najnowszych jego utworów, co Kasprowiczowi sprawiało specjalną przyjemność, gdyż twierdził, że najlepiej ocenia swoje prace podczas czytania ich przez Rudnickiego, posiadającego ogromny dar deklamacji.

Zkolei osiadł ś. p. Józef Rudnicki w Sosnowcu, gdzie założył własne biuro techniczne, którego pomyślny rozwój przerwały działania wojenne w 1914 roku.

Podczas pobytu swego w Zagłębiu brał żywy udział w pracach społeczno - politycznych, a w „Sokole" piastował godność wiceprezesa.

Po opuszczeniu Sosnowca przez Rosjan, był jednym z oraganizatorów Straży Obywatelskiej, którą zajmował się bardzo czynnie, narażając się okupantom (za co omal nie został rozstrzelany). Brał również bardzo żywy udział w innych działach władz obywatelskich, a wszczególności w Radzie miejskiej w Sosnowcu oraz w Radzie okręgowej, będącej wówczas naczelnym organem władz obywatelskich Zagłębia Dąbr. Wszystkie te przejścia, wśród których było wiele chwil ciężkich, jak drównież ciężka choroba i śmierć teścia ś. p. J. A. Surzyckiego, dyrektora gen. Tow. „Saturn", do którego był bardzo przywiązany, podkopały jego zdrowie.

Po wyjeździe do Warszawy dłuższy czas ciężko choruje, poczem zostaje powołany przez ś. p. Minkiewicza do Ministerstwa sprawiedliwości jako naczelnik wydziału.

Pracował również z ogromnem oddaniem w Głównym Zarządzie Polskiej Macierzy Szkolnej, w najtrudniejszym okresie jej organizacji. Równocześnie brał żywy udział w innych poczynaniach społecznych, z całym swoim zapałem idealisty - patrjoty i żywo współdziałał w pracach związanych z odbudową Ojczyzny.

Wytężona działalność, której ś. p. Józef Rudnicki oddawał wszystkie swoje siły, poderwała do reszty jego zdrowie, tak że zmuszony jest usunąć się od życia czynnego, aż wreszcie po długich cierpieniach zmarł w Poznaniu w sile wieku, bo przeżywszy zaledwie 55 lat.

Ulica w mieście to nie Dzikie Pola.

Kozak postrzelił chłopca.

Starsze pokolenie mieszkańców Zagłębia pamięta doskonale t. zw. okres wolnościowy, t. j. lata 1905 — 1910, kiedy to rozlokowana po miastach naszych dzicz dońska, czyli kozacy, uraczywszy się wódką, hulała bezkarnie po ulicach, dając przechodniom poglądową lekcję rosyjskiej konstytucji.

Chwała Bogu, dzicz ta dawno zniknęła z Polski, natomiast mamy w kraju innych kozaków, mających narowy dońskich „maładców".

W Dąbrowie np. przy ul. 3 Maja mieszka niejaki Władysław Kozak. Jest to rdzenny polak i człowiek spokojny, kiedy jednakże wchłonie nieco alkoholu, staje się odrazu kozakiem z czasów zaborczych.

Tak było w drugi dzień świąt, kiedy Kozak podchmielony wyszedł na ulicę i z jakiemiś przechodniami wszczął awanturę, a następnie bójkę. Zaczepieni byli trzeźwi, a że było ich w dodatku dwóch, sprawa przyjęła niepomyślny obrót dla Kozaka i ten, ratując się od porażki, wyjął rewolwer, z którego zaczął strzelać. Pod wpływem strachu, czy też alkoholu, Kozak widocznie źle mierzył i zamiast do atakujących go, strzelił do przechodzącego ulicą 15 letniego Władysława Cebo, zamieszkałego przy ul. Kr. Jadwigi 58. Po strzale zaczepieni przez Kozaka osobnicy zbiegli, a na chodniku pozostał wijący się z bulu chłopiec.

Wkrótce przybyła na miejsce policja, która chłopca przewiozła do szpitala św. Barbary, a Kozaka zabrano do komisarjatu.

Stan chłopca jest ciężki, gdyż otrzymał postrzał w brzuch i kula uszkodziła mocno wnętrzności.

Kozak został przesłany do sędziego śledczego.

3 trupy, 1 ranny.

Żniwo śmierci w okresie świątecznym w Zawierciu.

Święta minione obfitowały w nienotowaną dotychczas ilość wypadków na terenie powiatu Zawierciańskiego. Donosiliśmy już o tragicznem zastrzeleniu w dzień wigilijny przez gajowego Henryka Stolarskiego spotkanego w lesie Mieczysława Potczyka, który kradł choinki. Potczyk rzucił się na gajowego z nożem i ten we własnej obronie zmuszony był użyć broni.

W Zawierciu, w pierwszy dzień świąt, podczas sprzeczki Bronisław Sobieraj (ul. 11 listopada) zabił swego sublokatora Aleksandra Praczka, uderzeniem noża w okolicę serca. Tegoż dnia we wsi Cisówka pod Myszkowem. w czasie kłótni 16-letni wyrostek Franciszek Wysocki zabił uderzeniem dłuta w serce kolegę swego Franciszka Wieczorka.

W drugi dzień świąt w Kromołowie wynikła bójka pomiędzy Piotrem i Franciszkiem Skipirzepami oraz Władysławem Wałęgą. Gdy w czasie bójki usiłował interweniować. przypadkowo znajdujący się tam posterunkowy policji województwa Śląskiego Józef Mularczyk, wszyscy awanturnicy rzucili się nań, zadając mu kamieniami szereg ran w głowę.

We wszystkich wypadkach policja natychmiast przeprowadziła śledztwo aresztując winnych i przekazując władzom sądowym.

Od ołtarza pod tramwaj.

OMAL NIE ŚMIERTELNA KATASTROFA.

W drugi dzień świąt na ul. Małachowskiego w Będzinie miał miejsce wstrząsający wypadek, który tylko dzięki przytomności motorniczego nie zakończył się tragicznie.

O godz. 5 popoł. z ulicy Sączewskiego wyjechał całym pędem jakiś pojazd, który znalazłszy się na torze tramwajowym, skręcił nagle w dół ulicy. W tym momencie nadjechał tramwaj i rozpędzony powóz z całym impetem wpadł na elektryczny wagon. Dzięki zimnej krwi motorniczego, który na miejscu niemal zatrzymał tramwaj, uniknięto okropnych następstw, gdyż pokaleczony został tylko koń i rozbity powóz, jak również doznał obrażeń woźnica, który podczas zderzenia spadł na ziemię, natomiast jadący powozem zdążyli w porę wyskoczyć, unikając dzięki temu śmierci.

Jak się okazało, powozem jechali nawożeńcy, którzy po ślubie jechali do fotografisty i zawdzięczając tylko przytomności motorniczego, uniknęli „zdjęcia" wiecznego, t. j. pewnej śmierci pod kołami tramwaju.

× **KOMITET OKRĘGOWY L. O. P. i P.** Zagł. Dąbrowskiego przypomina, że dziś tj. w piątek, o g. 7.30 w pierwszym i o godz. 8-ej w drugim i ostatecznym terminie, w biurze L. O. P. i P. Dęblińska 11 w Sosnowcu odbędzie się ogólne zebranie budżetowe zarządu komitetu okręgowego wraz z delegatami.

× **KARAMBOL AUTOBUSOWY.** Na szosie grodzieckiej miał miejsce wypadek, który dzięki tylko szczęśliwej okoliczności nie zakończył się tragicznie. Otóż w pewnej chwili na szosie mijały się dwa pojazdy konne, jadące w przeciwne strony. Akurat w tym momencie nadjechał autobus od strony Będzina i kierowca, nie czekając na przejazd konnych pojazdów, wjechał szybko między powozy, skutkiem czego jeden z pojazdów wraz z jadącymi znalazł się w rowie. Autobus szybko odjechał w stronę Grodźca. Wypadek, na szczęście, nie pociągnął za sobą poważniejszych następstw, gdyż wyrzuceni do rowu odnieśli tylko lekkie obrażenia, natomiast powóz został poważnie uszkodzony, jak również jeden z koni. Sprawcą wypadku okazał się B. Wierny z Wojkowic Komornych, właściciel i kierowca autobusu, kursującego pomiędzy Będzinem a Grodźcem. Został on pociągnięty do odpowiedzialności karnej za nieostrożną jazdę, co mogło spowodować smutne konsekwencje.

× **KRADZIEŻ PORTFELU.** Izaak Eronfried z Będzina przybył do Grodźca w sprawach handlowych, po załatwieniu interesu chciał udać się w dalszą drogę, lecz trzech podchmielonychh drabów zatrzymało go z żądaniem dania im roweru. Napadnięty na taką „propozycję" się nie zgodził, a wtedy wywiązała się sprzeczka i szamotanie się zaczepionego z tymi trzema napastnikami, podczas której jeden z nich wyciągnął Eronfriedowi portfel z dokumentami i 50-ciu złotymi. Miejscowa policja dowiedziawszy się o zajściu wszczęła śledztwo, które wykazało, po skonfrontowaniu napadniętego z podejrzanymi, że złodziejaszkami są trzej „kompani": Dyonizy Szkutnik, Władysław Koprowski i Marjan Wieczorek. Dalszymi losami trzech „obiecujących" młodych ludzi zajęła się policja.

× **NOWY „SAMOCHODZIARZ" W GRODŹCU.** „Przemysł samochodziarski" w Grodźcu musi dawać dobre dochody, takiego przekonania był Władysław Drożdż w Grodźcu. Wychodząc więc z założenia, że tak „intratny" interes może i jego kieszenie zasilić, postanowił z tego skorzystać. „Zaopatrzywszy" się więc w samochód rozpoczął przewożenie gości, a że w czasie przedświątecznym ruch duży więc „interes" zapowiadał się niezgorzej. Niestety jednak ciekawość policji przeszkodziła rozwinięciu się interesu, bo okazało się że Drożdż nie posiada potrzebnych dokumentów jak świadectwo przemysłowe oraz koncesji, skutkiem czego zabroniono mu uprawiania „interesu", a w dodatku pociągnięto jeszcze do odpowiedzialności.

Wykrycie zebrania komunistycznej jaczejki

W GRODŹCU.

W pierwszym dniu świąt, wieczorem, obchodowy posterunkowy zauważył, iż do mieszkania jednego z działaczy komunistycznych w Grodźcu zaczęli schodzić się różni osobnicy, wśród których poznał kilku znanych mu osobiście miejscowych agitatorów komunistycznych.

O zbiórce tej posterunkowy zawiadomił posterunek, skąd wkrótce przybył patrol, który po wkroczeniu do mieszkania zastał tam szereg osób. W tym czasie nadszedł również poseł Gawron z żoną, jednakże na widok policji szybko się ulotnił.

W mieszkaniu policja zastała następujące osoby: Romana Krzyszkowskiego, Wiktorję Korgul, Franciszkę Krzyszkowską, Marjannę Nowakowską, Franciszka Gorgula, Walerję Walenzę, wszyscy zamieszkali w Grodźcu, na kolonji 14, oraz Mikołaja Bondarenkę, za mieszkałego przy ul. Wiejskiej 40 w Sosnowcu, wreszcie Stanisława Majkę z Wojkowic Komornych.

Wszystkie osoby zatrzymane przesłano do urzędu śledczego w Sosnowcu.

× AWANTURNICY I PIJACY W GRODŹCU. Jaworek Piotr wypiwszy co bie więcej jak to jest dopuszczalne, przyszedł na kopalnię Grodzieckiego T-wa i tam wszczął awanturę. Zawiadomiona o tem policja przybyła natychmiast i uspokoiła wojowniczego Jaworka, zabierając go z sobą na posterunek. Wogóle policja miejscowa ma dużo kłopotu z różnymi „zawodowymi" pijakami i w ostatnich dniach znów pociągnięto do odpowiedzialności sądowej Stanisława Załęckiego, Ciapałę Jana i Piotra Jaworka za opilstwo i awanturowanie się.

× WYPADEK TRAMWAJOWY. W pierwszy dzień świąt tramwaj, dążący o godz. 1 ppopoł. z Będzina do Sosnowca, wyskoczył z szyn na mijance w Sosnowcu przy ul. 3 Maja. Powód wykolejenia był ten, że wskutek ślizgawicy pierwszy wóz motorowy przeskoczył na wekslu na boczny tor, a wagon przyczepiony, dążąc po właściwym torze, ściągnął go z szyn. Mimo to, że tramwaj zapełniony był szczelnie publicznością wy padku z ludźmi nie było. Przybyłe z Będzina pogotowie wóz wstawiło na szyny, tak że przerwa w ruchu tramwajowym trwała niecałą godzinę.

× ECHA WŁAMANIA DO KASY W MYSZKOWIE. Sprawa głośnego włamania do kasy fabryki sztucznego jedwabiu, o czem kilkakrotnie już pisaliśmy, zatacza coraz szersze kręgi. Po aresztowaniu głównego sprawcy, w osobie Witkowskiego, obecnie ujęto jeszcze jednego członka bandy niejakiego Ludwika Cebrączkę, zamieszkałego przy ul. Krakowskiej 5 w Będzinie. Następnie zatrzymano szofera Gucińskiego z Częstochowy, który kilka razy woził włamywaczy. Istnieje pewność, iż z chwilą aresztowania Witkowskiego wkrótce cała szajka zostanie ostatecznie zlikwidowana.

× DWUNOŻNY GRYZOŃ. Niejaki Józef Pietras, znany awanturnik, zamieszkały przy ul. Zagórskiej w Będzinie, został za awantury w stanie nietrzeźwym odprowadzony do aresztu policyjnego. Kiedy Pietras znalazł się w wartowni, skąd miał przejść do aresztu podchmielony awanturnik chwycił nagle zębami za palec jednego z policjantów tak silnie, iż dzięki tylko szybkiej interwencji posterunkowych, palec nie został zupełnie odgryziony. W rezultacie gryzonia osadzono w więzieniu.

× DZIKA KONKURENCJA. Pomiędzy Czeladzią a Sosnowcem istnieje stała komunikacja samochodowa, której przedsiębiorca p. Hańce stosował się ściśle do ułożonego przez siebie rozkładu. Przed paroma dniami uruchomił drugi autobus na wspomnianym odcinku p. W. Zieliński, który nie mając żadnego rozkładu wyjeżdża stale jakieś 3 minuty wcześniej przed autobusem p. Hańcego, zabierając mu stałe wszystkich pasażerów którzy wolą wyjechać wcześniej. Celem uniknięcia tego rodzaju konkurencji należałoby ułożyć dla obu autobusów odpowiednie terminy wy jazdów, by mijały się w drodze, co będzie połączone z wygodą publiczności.

Rezultat dobrej gospodarki miejskiej w Olkuszu.

Nowe bruki, kanały, sieć elektryczna i elektrownia.

Ostatnie posiedzenie Rady miejskiej w Olkuszu rozpoczęto odebraniem przysięgi od nowego radnego p. Krzemienia (PPS.), który wszedł na miejsce p. Martyniaka, zaangażowanego na stanowisko głównego referenta Magistratu m. Olkusza.

Protokół poprzedniego posiedzenia Rady, oraz protokół komisji rewizyjnej przyjęto i zaakceptowano.

Zgodnie z zapowiedzą na poprzedniem posiedzeniu Rady, p. burmistrz Starkiewicz złożył sprawozdanie, ilustrujące wykonanie robót inwestycyjnych w bież. roku, robót projektowanych, oraz wypłaconych i zaległych zobowiązań długo i krótkoterminowych. Rezultat wykonanych przez obecny zarząd miasta prac w dziedzinie inwestycyj przedstawia się jak następuje:

W roku sprawozdawczym zabrukowano termakiem 3 ulice (Górnicza, Kościuszki, Mickiewicza) o przestrzeni 4400 m.2, zabrukowano granitem al. Kościuszki i przestrzeni 1.650 m.2, zabrukowano wapniem 4 ulice o przestrzeni 6.950 m.2, położono 3.890 m.2 chodnika i 2.860 m. krawężnika, skanalizowano 3 ulice (Górniczą, Kościuszki i Mickiewicza) na przestrzeni 650 m., zaprowadzono wodociągi na przestrzeni 2000 m., zaprowadzono 25 klm. sieci elektrycznej ze stacją rozdzielczą, rozparcelowano dzielnice: Czarna Góra, Pakuska i teren za szkołą powszechną nr. 1, przygotowano plan kanalizacji, zadrzewiono kilka ulic (w czem sporo drzew owocowych), przebudowano biura Magistratu, zaopatrzono się w tabor miejski (samochód, wóz asenizacyjny, konie etc.), wreszcie postawiono nową elektrownię kosztem przeszło 700 tys. złotych i puszczono ją w ruch.

Powyższe zestawienie prac można śmiało powiedzieć, jest imponujące i tembardziej godne uwagi, że wykonano je w ramach budżetu.

Rozstrzygnięto sprawę zawieszania wydawania deputatów drzewnych po siadaczom tabelowym w roku bież. Jak podawaliśmy w poprzedniem sprawozdaniu z posiedzenia Rady, chodziło Magistratowi o uzyskanie z tego tytułu sumy na pokrycie niedoboru na budowę i utrzymanie chodników w wysokości 6 tys. zł.

Na wniosek przedstawiciela klubu żydowskiego, ławnika p. Bluma, Rada postanowiła wydawane w bież. roku deputatów drzewnych budowlanych zawiesić w całości, czyli ze wszystkich 4 poręb (wniosek Magistratu zmierzał do zawieszenia deputatów w trzech czwartych) z tem jednak, że w wypadkach rzeczywistej potrzeby, faktycznie biednym i potrzebującym będzie indywidualnie sprzedawane drzewo budowlane po cenie zniżonej. W ten sposób rozcięto węzeł gordyjski ku zadowoleniu większości obywateli miasta.

Sporo ożywienia i sensacji przyniosło wyświetlenie zarzutów, skierowanych przeciwko ławnikowi p. Blumowi, jako kierownikowi działu gospodarczego. Zarzucano używanie koni magistrackich dla celów osobistych, wywożenie błota i nawozu na swoją posesję itp. Komisja rewizyjna Magistratu przeprowadziła w tej niemiłej sprawie dochodzenia i skonstatowała, że inkryminowane zarzuty przeciwko p. Bl. są niesłuszne i nieuzasadnione. Na tle tych zarzutów powstał incydent pomiędzy p. Bl. a radnym p. Majcherkiewiczem, jako rzekomym inspiratorem ubliżających dla p. Bl. wersyj, który to incydent jednak załagodzono pomyślnie.

Przewodniczący burmistrz zakomunikował Radzie o otrzymaniu podziękowania z kancelarji p. Prezydenta i z kancelarji p. marszałka Piłsudskiego za życzenia wysłane tym dostojnikom państwa z okazji 10-lecia odzyskania niepodległości Polski.

Na zakończenie tego posiedzenia Rady, gdzie na pierwszy plan wysunęły się: praca i dobro ogólne, radny p. Lubodziecki złożył interpelację w sprawie przerwanego dożywiania dzieci szkolnych przez Magistrat.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

W sprawie dopłaty za świadectwa przemysłowe.

O ile władza skarbowa stwierdzi, że przedsiębiorca prowadzi przedsiębiorstwo swe na podstawie świadectwa niewłaściwej kategorji, lub wogóle bez patentu — pociąga go do odpowiedzialności karno - skarbowej i zmusza pozatem do dopłacenia do kategorji odpowiedniej według określenia władz.

Jeżeli płatnik poczuje się pokrzywdzony, ma możność na podstawie art. 93 ustawy o podatku przem. od obrotu wystąpić do komisji odwoławczej lub do sądu, zaskarżając orzeczenie pierwszej instancji.

W wypadkach gdy sąd wyrokował, że płatnik posiada właściwe według rozmiarów przedsiębiorstwa świadectwo i zwalnia go z kary nałożonej, jak wiadomo, władze skarbowe zmuszały zainteresowanych do wykupienia wyższej kategorji patentów. Przyczynił się ku temu okólnik b. wiceministra Góry, który zaznaczał, że wyrok sądu dotyczyć może jedynie grzywny a nie samego obowązku wykupienia świadectwa przemysłowego; ta rzecz należy do kompetencji wyłącznie władzy skarbowej.

W kilku konkretnych wypadkach orzekł także Sąd Najwyższy. Orzeczenia te, posiadające znaczenie zasadnicze, nie zmieniły stanowiska władz skarbowych i dopiero w ostatnich czasach powstała myśl wydania okólnika, który uchyliłby poprzedni wicemin. Góry.

Projekt takiego okólnika od kilku tygodni jest gotów i leży w podpisie u wiceministra Grodyńskiego. Wydanie go spodziewaner jest natychmiast po świętach. Na mocy nowego okólnika, o ile sąd uchyli nałożoną przez władze grzywnę za prowadzenie przedsiębiorstwa na podstawie niewłaściwego patentu, to temsamem uznaje, że nie było przestępstwa ze strony płatnika i że właściwe świadectwo opłacił. Wobec tego nie należy zmuszać go do dopłaty do kategorji wyższej

Kronika gospodarcza.

PRZECIW PODWYŻCE TARYFY TOWAROWEJ. Jak się dowiadujemy, Państwowa Rada Kolejowa na ostatniem posiedzeniu wypowiedziała się przeciwko wszelkim zamiarom podwyżki taryf kolejowych.

ZAKUP PSZENICY WĘGIERSKIEJ. Sprawa zakupu przez Rząd większej ilości pszenicy węgierskiej komentowana jest ujemnie w pewnych sferach rolniczych. Podnoszony jest zarzut, że Rząd posunięciem tem wpłynął na obniżenie cen pszenicy na rynku wewnętrznym. W celu wyjaśnienia tej sprawy, zwróciliśmy się do czynników miarodajnych z prośbą o podanie motywów, któremi kierował się Rząd przy zakupie pszenicy. Oświadczono nam, iż motywem zasadniczym jest niewystarczalność Polski w tym zakresie. Już w r. ub. podobnie, jak i w latach poprzednich, musieliśmy sprowadzić z zagranicy ponad 20.000 wagonów pszenicy. W r. b. ilość ta musi być znacznie większa i z tego właśnie względu, jak również pragnąc dokonać tranzakcyj w warunkach możliwie najpomyślniejszych, Rząd zakupił znaczniejsze ilości pszenicy przeznaczając ją narazie wyłącznie na potrzeby rezerw zbożowych. Sprowadzona pszenica nie została dotąd puszczona na rynek i zapas będzie uruchomiony dopiero wtedy, gdy zajdzie tego istotna potrzeba.

ROZWIĄZANIE KARTELU NAFTOWEGO W RUMUNJI. Dnia 30 listopada rb. został rozwiązany rumuńsk kartel naftowy. Bezpośredniem następstwem rozwiązania umowy kartelowej jest gwałtowny spadek cen produktów naftowych, spowodowany zaostrzoną konkurencją między poszczególnemi firmami.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 27.12

AKCJE: Bank Dyskontowy 134.50, B. Handlowy w Łodzi 23.50, B. Małopolski 27.00, B. Polski 183.50 — 181.50 — 182.00. Siła i Światło 108.00 bez kup. 27 i 28 r., Firley 55.00, Węgiel 98.50, Modrzejów 33.50, Rohn 16.00, Starachowice 40.00 — 39.75, Ursus 7.50, Haberbusz 240.00.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 8.88 i pół Nowy Jork 8.90, Londyn 43.29 i trzy czwarte — 43.28 i pół, Paryż 34.93, Wiedeń 125.58 — 125.59, Praga 26.42 i pół, Włochy 46.70 i pół, Belgja 124.16, Szwajcarja 172.07, Holandja 358.50, Oslo 238.00 Stokholm 239.25, Dolarówka 5 pr. 107.50, 107.00 — 107.75, Ziemskie Kredytowe 4 i pół pr. 48.00, Poż. Konwersyjna 5 proc. 67.00, Poż. Inwestycyjna 4 pr. 108.25.

Tendencja dla akcyj i walut niejednolita.

Egzemplarz biblji Gutenberga

WARTOŚCI 200 TYS. DOL. POSIADA POLSKA.

Wśród licznych białych kruków biblioteki kapituły w Pelplinie, która liczy 25 tysięcy tomów znajduje się biblja Gutenberga. Jest to jeden z owych słynnych 30 egzemplarzy, wydany przez Gutenberga w pierwszym nakładzie. Wartość muzealna tego rzadkiego okazu szacują znawcy na 200 tys. dolarów. Biblja ta jest w posiadaniu biskupów chełmińskich od 15 w. i jest jedynym egzemplarzem w Polsce.

Przyszła... inteligencja polska

ŻYDZI NA UNIWERSYTECIE LWOWSKIEM.

Na tablicach uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie zostały ogłoszone spisy przyjętych na poszczególne wydziały uniwersytetu. W świetle cyfr przedstawiają się wyniki następująco:

Wydział prawa: Ogólna liczba przyjętych 545. W tem żydów 177 — czyli procentowo żydów 32.5 proc.

Wydział matem. - przyrodniczy: Ogólna liczba 227. Żydów 99 — czyli 43 proc.

Wydział humanistyczny: Ogółem 384 przyjętych. Żydów 174 — czyli 48 proc.

A więc na wydziale humanistycznym żydzi dosięgają połowy przyjętych. Jeżeli się weźmie pod uwagę, że z pośród 210 nie — żydów, trzeba około jednej czwartej zaliczyć do narodowości ruskiej, to się okaże, że Polacy stali się już bezapelacyjnie mniejszością narodową.

Oto też znamienne „signum temporis"

Niezwykły wypadek

NA TLE OBŁĄKANIA.

Z Zaleszczyk donoszą o niebywałem wypadku, który zdarzył się tam niedawno, mianowicie: zamieszkała tam 82-letnia staruszka Weinraubowa, wdowa po bednarzu, która od dwu lat łóżka z powodu choroby nie opuszczała, nagle dostawszy pomieszania zmysłów zerwała się z łóżka i wybiegła na ulicę. Za nią pobiegły obie córki, które również dostały pomieszania zmysłów. Z trudem udało się niewiasty pochwycić, ubezwładnić i zaprowadzić do ich domów. Ponieważ zachodzi obawa, by nie targnęły na życie swoje lub innych, przeto wynajęto kilku mężczyzn, by chorych pilnowali. Gdy ci jednak zasnęli, chore znów wybiegły na ulicę. Wkrótce jednak mężczyźni się przebudzili i zauważyli ucieczkę kobiet i momentalnie się zorjentowali w sytuacji, rozbiegając się na wszystkie strony w poszukiwanie. Po dłuższym poszukiwaniu znaleziono zwłoki zamarzniętej matki nad Dniestrem, córki zaś pochwycono w chwili, gdy miały zamiar wrzucić się w otchłań Dniestru i odwieziono je do zakładu obłąkanych w Kulparkowie.

Wypadek powyższy wstrząsnął do głębi mieszkańcami, lekarze zaś twierdzą, że w dziejach medycyny taki wypadek należy do rzadkości.

Krwawa awantura

W WIECZÓR WIGILIJNY.

W wieczór wigilijny na przedmieściu Łodzi Żabiniec, doszło do krwawej awantury, która skończyła się tragicznie. Wojciech i Józef Deniakowie postanowili dorocznym zwyczajem odwiedzić swoich znajomych z szopką. Sporządzenie specjalnych ma sek polecili Michałowi Cylowi. Maski te jednak nie podobały się, wobec czego Cyl zażądał zwrotu pieniędzy. Na tem tle doszło do awantury. Cyl został przez Deniaków wyrzucony za drzwi, a pałając zemstą uzbroił się w siekierę i postanowił obelgę swoją pomścić. Siekierą rozbił drzwi mieszkania, poczem natarł na broniących się braci. Jeden z nich Wojciech uderzył Cyla żelaznym drągiem w głowę. Cyla w agonji przewieziono do szpitala.

Płonący kościół

SŁUPY OGNIA WYSOKOŚCI 250 MTR.

Przed tygodniem nocą wybuchł pożar w nowobudującym się kościele baptystów na River - Side - Drive. Pożar uważają za jeden z największych, jakie nawiedziły Nowy Jork. Palące się drewnia ne rusztowania rozjaśniły okolicę w obwodzie pięciu mil i zgromadziły tłum wielotysięczny na brzegach Hudsonu. Prawdopodobnie pożar spowodowany zo stał przez jeden z piecyków koksowych, ustawionych do osuszania murów.

Usiłowania straży ogniowej były bezskuteczne, gdyż woda natychmiast zamarzała. Oprócz rusztowania wysokości 110 metrów paliła się ufundowana przez Rockefellera dla uczczenia pamięci matki wieża kościelna. Płomienie wznosiły się na 200 metrów ponad wieżę, tak, że światło zalało całą okolicę.

Budowa kościoła oszacowaną była na 4 miljony dolarów. Wieża, budowana z fundacji Rockefellera miała pomieścić największą dzwonnicę świata.

Straty według doniesień tymczasowych mają wynosić miljon dolarów, okażą się jednak prawdopodobnie znacznie większe, gdyż z powodu silnego go rąca niezawodnie popękają mury.

Unoszące się wokoło w powietrzu rozżarzone głownie wywołały wiele mniejszych pożarów w pobliskich częściach miasta.

200 miljardów złota i srebra

wydobyte przez ludzkość z kopalni i rzek.

Niejednemu z nas, gdy czytał o olbrzymich bogactwach w jakiemś dziele historycznem, przychodziło na myśl pytanie, co też z temi skarbami się stało? Gdzie są bajeczne skarby Krezusa, Salo mona czy Cyrusa perskiego? Gdzie olbrzymie bogactwa Atylli? Co się dzieje ze skarbem, jaki szach Nadir zrabował wielkiemu mongołowi Indji? Gdzie wreszcie tkwią masy złota i srebra, które w ciągu tysiącleci ludzkość wydobywała z kopalni czy rzek?

Wielka część tych skarbów została w ten czy inny sposób zakopana i uległa zapomnieniu. Obliczają np., że tak zwane monety Charona, które grecy i rzymianie wkładali zmarłym do ust, tylko do czasów Konstantyna Wielkiego wyniosły 8 miljardów franków złotych. A jakie skarby kryją do dziś jeszcze grobowce faraonów czy też cesarzów chińskich, skoro np. żołnierze Czang-tso-lina z grobowca ostatniej cesarzowej chińskiej potrafili zrabować skarby wartości paruset miljonów złotych. A przecież prócz tego mnóstwo złota i srebra zatonęło podczas katastrof okrętowych i leży na dnie morza.

Oczywiście, dokładne obliczenie, ile też szlachetnych kruszców ludzkość posiadała, jest niebezpieczeństwem. Jednakowoż na podstawie rachunków dość wiarygodnych można ustalić, że stan posiadania ludzkości w zakresie złota i srebra w czasie od 2 tysięcy lat przed Chrystusem, aż do 1492 r., czyli do odkrycia Ameryki, wynosił przeszło 77 miljardów złotych.

Na kongresie menniczym, który odbył się niedawno w Brukseli, przyjęto, że zapasy złota i srebra, które ludzkość zdobyła po odkryciu Ameryki aż do naszych dni, wynoszą około 125 miljardów złotych. A gdzie się podziewają te olbrzymie skarby na ogólną sumę 200 miljardów?

Wiadomo np., że St. Zjednoczone i Europa posiadają około 40 miljardów w złocie i 32 miljardy w srebrze. Na Amerykę południową, Australję i cywilizowane kolonje europejskie przypada tych skarbów na sumę około 8 miljardów złotych. Czyli na cały świat cywilizowany około 80 miljardów złotych, z któ rej to sumy 26 miljardów kursuje w postaci monet. Pozostałe 40 miljardów ulokowano w kosztownościach, naczyniach, budownictwie i t. p. A gdzie są pozostałe 14 miljardów złotych?

Uczeni statystycy odpowiadają na to pytanie w ten sposób: wasza strata kruszców (zużycie się, rozbicie okrętów i t. p.) wynosi około 1 i pół proc., dla celów przemysłowych (np. do wyboru zegarków) zużywa się około 1 proc. rocznego wydobycia szlachetnych kruszców; sporą zresztą część trzeba dodawać co roku celem uzupełnienia, będącego w obiegu zapasu monet.

Lecz wszystko to są sprawy, dotyczące skarbów, znajdujących się w krajach, zamieszkałych przez ludność chrześcijańską. Nieporównanie trudniej dojść, gdzie podziały się skarby na ziemiach pogańskich; a wynoszą one olbrzymią sumę przeszło 120 miljardów złotych.

WALTER A. FROST. Przedruk wzbroniony.

Tajemnicze klejnoty.

Przekład autoryz. Marji Bogdani.

99)

— Pani Nino — rzekła Anna łagodnie — proszę zastanowić się nad tem, co pani mówi. Wiem, że pani wiele przecierpiała, ale sama myśl, że Helena...

— Nie cofam moich słów — przerwała Nina. — Spytajcie ich samych, i przekonajcie się, czy zaprzeczą.

Clavering i Helena stali bez ruchu i bez słowa. W poczuciu radości że uwolnili się na zawsze od Larkina i jego towarzysza, że doprowadzili pomyślnie niebezpieczne zadanie do końca, zapomnieli zupełnie o pani Clothier. Obecnie uświadomili sobie jej obecność i zrozumieli, że nie będzie miała dla nich litości.

Nina jakby w odpowiedzi na ich myśli krzyknęła namiętnie:

— Państwo przypuszczacie, że ja oszalałam, ale to nieprawda. Niech oni wyznają natychmiast, kto im dał klejnoty, inaczej zwrócę się na drogę sądową.

Clavering rzekł zwolna:

— Pani nie ma żadnych dowodów przeciw nam.

— To prawda, ale...

— Więc czemu pani rzuca takie straszne oskarżenie? — spytała poważnie Crowninshield.

— Posłuchajcie! — krzyknęła Nina Clothier. — nie mam dowodów przeciw nim, ale mogę kazać ich aresztować na zasadzie podejrzeń. W zeszłym roku w kole naszych przyjaciół zdarzyły się liczne kradzieże klejnotów — obecnie ktoś począł je zwracać w sposób tajemniczy. Ja odzyskałam mój pierścień, wy wasz brylant, Mary klamrę rubinową. Bez najmniejszego trudu, przy pomocy zwykłego pytania, dowiedziałam się że Ludwik Sebastian, Bessy Trent, Jakób Crawford otrzymali zpowrotem swoją własność... To samo reszta okradzionych. Ja...

— Ależ, na Boga, pani Nino, co panią upoważnia do przypuszczenia, że Helena i Clavering mieli z tem cokolwiek do czynienia?

— Nie z kradzieżą ale ze zwrotem — odrzekła pani Clothier z uporem — pytałam Sebestiana, Crawforda, Trentów, Mary Hollister, Van Nessa i każde z nich stwierdziło, że we wszystkich tych wypadkach, a przynajmnej w większości, dwie osoby były obecne, tylko dwie: Helena Armisted i kapitan Clavering.

— To niczego nie dowodzi! — zawołał wielki myśliwy. — Powtarzam raz jeszcze, że pani nie ma żadnych powodów do aresztowania tych dwojga. I — na Boga — gdyby pani skierowała sprawę na drogę sądową, ja zwrócę się do najlepszych prawników w kraju i powierzę im obronę Heleny i kapitana Claveringa. Oni oczyszczą ich z zarzutów, a pani udowodnią oszczerstwo. Uczynię to, choćbyśmy mieli oboje z Anną wyzuć się z ostatniego grosza — z błękitnym brylantem włącznie.

— Owszem, niech pan zrobi to, co się panu podoba — krzyknęła namiętnie pani Clothier — ale ja powtarzam: albo niech zaraz wytłumaczą, jaką rolę odegrali w tej tajemniczej sprawie albo ja odwołam się do prawa.

Zwróciła się do Claveringa i Heleny:

— Tak, czy nie? powiecie mi, czy też...

Jim spojrzał na histeryzującą kobietę, a potem przeniósł oczy na Helenę.

— Tak, — rzekł poważnie — powiem pani prawdę.

— Niech pan tego nie robi — ostrzegł go Crowninshield — przysięgam że nic nigdy nie może zmusić pana do wyznania jej czegokolwiek.

— Dziękuję panu serdecznie, ale oboje z Heleną musimy wyznać, że w sprawie tej kryje się wielka i bolesna tajemnica, która jednak nie przynosi nam ujmy.

— Powiedzcie mi więc, kto zabierał klejnoty, o ile wy nie jesteście sprawcami kradzieży, — powtórzyła pani Clothier.

Clavering wyjął z kieszeni zapieczętowaną kopertę:

— Oto jest wyznanie, podpisane przez osobę, która przywłaszczyła sobie klejnoty. Proszę nie pytać, w jaki sposób dostało się się ono w moje ręce. Dość, że ja niem rozporządzam i...

— Daj mi pan je!

— O nie, tego nie uczynię. Wyznanie to złożyła osoba, należąca do koła waszych przyjaciół, waszych najserdeczniejszych przyjaciół! Napisała i położyła pod niem podpis już na łożu śmierci — dodał rzuciwszy okiem na arkusz papieru, który trzymał w dłoni — cierpiała...

— Cierpiała? — krzyknęła Nina Clothier. — Ale i ja cierpiałam! Właśnie w imię tego cierpienia, w imię straty, którą poniosłam...

— Tak — rzekł Clavering — ale wpierw niech mi pani pozwoli przeczytać tę spowiedź, a jeżeli pani uzna, że osoba, która ją złożyła i jej najbliżsi — nie odkupili w dostatecznej mierze winy cierpieniem — wówczas powiem pani jej nazwisko.

Zaczął czytać:

(D. n.)

Wydział powiatowy Sejmiku w Zawierciu ogłasza

KONKURS

na stanowisko Drogomistrza i Pomocnika Technicznego

(kreślarza) z uposażeniem w-g grupy X-ej płac urzędników państwowych oraz dodatek komunalny 15 proc.

Drogomistrz pobierać będzie miesięcznie ryczałt na rozjazdy.

Do podania dołączyć należy: 1) życiorys, 2) dowód obywatelstwa polskiego, 3) dowody o wykształceniu, 4) dowody o pracy poprzedniej. 7447

Termin składania ofert do dnia 1-go lutego 1929 roku.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
Starosta (—) Cz. Kowalski.

N. sprawy Z 1881-28. Odpis.

W Y R O K.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej Sąd Okręgowy w Sosnowcu na posiedzeniu publicznem w Wydziale Cywilnem dnia 20 grudnia 1928 r. zaocznie postanowił:

1) Ogłosić upadłość firmie „Spółka Budowlana Stefan Dąbrowski i S-ka w Sosnowcu w osobie spólnika Stefana Dąbrowskiego, zam. w Sosnowcu przy ul Marjackiej 2a.

2) Chwilę otwarcia upadłości oznaczyć na dzień 3-go października 1928 roku.

3) Zamianować Sędzią Komisarzem upadłości Sędziego Sądu Okręgowego J. Jabłońskiego, zaś kuratorem upadłości adwokata Eugenjusza Kłodnickiego, zam. w Sosnowcu.

4) Osadzić upadłego Stefana Dąbrowskego w areszcie dla dłużników w Warszawie.

5) Nakazać opieczętowanie kantoru, składów, kasy, ksiąg, zbiora dokumentów, rejestrów, papierów ruchomości i rzeczy upadłej firmy, oraz wspólników gdziekolwiek one się znajdują.

6) Dokonać publikacji wyroku zgodnie z przepisem art. 457 k. h.

7) Uskutecznić wpis w rejestrze handlowym na zasadzie art. 2 p. 4 dekretu z d. 7 lutego 1919 r.

8) Wyrok opatrzyć rygorem tymczasowej wykonalności.

9) Odpis Wyroku zakomunikować Prokuratorowi przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu

10) Zobowiązać pełnomocnika Karola Rejchmana adw. Kona do złożenia 300 zł. tytułem zaliczki na utrzymanie upadłego w areszcie i opędzenie wydatków kuratorskich.

Na oryginalne właściwe podpisy.

Za zgodność: Kurator upadłości
EUGENJUSZ KŁODNICKI, Adwokat w Sosnowcu.

OGŁOSZENIE.

Syndyk Tymczasowy handlującego Benjamina Feldmana apl. adw. Włodzimierz Kozarski zawiadamia, że p. Sędzia Komisarz stosownie do art. 411 K. H. wyznaczył prekluzyjny termin do sprawdzania wierzytelności. Wobec powyższego Syndyk Tymczasowy wzywa wierzycieli masy upadłości, którzy jeszcze swych wierzytelności nie sprawdzili, aby zgodnie z art. art 502 i 513 K. H. zgłosili się osobiście lub przez swych pełnomocników z tytułami wierzytelności w dniu 12 stycznia 1929 r. o godzinie 12 w poł. w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu. Wierzyciele, którzy nie zgłoszą się nie będą należeć do mającego nastąpić podziału funduszów masy upadłości. Niestawiennictwo wierzycieli w tym terminie może spowodować umorzenie upadłości.

Syndyk Tymczasowy
ap. adw. **Włodzimierz Kozarski.**

Posady i prace.

GIEŁDA PRACY.

Wolne miejsca na dzień 28 grudnia 1928 r. Kandydatów do Policji Państwowej na wyjazd 10, murarzy wykwalifikowanych 2, pomocy do murarzy-kobiet 2, robotników na powierzchnię 15 kamieniarzy 9 Służby domowej kobiet 10.

W ubiegłym dniu zakłady pracy zgłosiły 18 wolnych miejsc. PUPP. skierował do pracy 45 osób 81

Kupno i sprzedaż.

Nauka i wychowanie.

Różne.

Zawiadomienie! Magistrat miasta Sosnowca zawiadamia, że miejski podatek inwestycyjny na 1928-9 r. oznaczony na przesłanych w swoim czasie nakazach na podatek od lokali i na podatek od nieruchomości, został zatwierdzony przez Minister. Spraw Wewnętrznych 19.XI-1928 r. N. 3490(2)28 Termin płatności wszystkich 4-ch rat — w styczniu 1929 roku. 7378

Zgubione dokumenty.

Białasowi Stanisławowi skradziono książkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec 74 8-3

Brandys Abram zgubił dowód osobisty wydany przez magi m. Sosnowca. 7462-2

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie 7 Zł.

Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy	60 gr.
W tekście	45 „
W tekście, w kronice	60 „
Za tekstem	25 „

Nekrologi do 200 wierszy 50% taniej.

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 25 gr. za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 zł.

Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.

W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.

Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25% droższe.

Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: **REDAKCJA:** Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. **ADMINISTRACJA:** Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8. telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor TADEUSZ OPIOLA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu Deblińska 1. Wydawca: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI".